

Wybrane aspekty społeczno-etycznej odpowiedzialności dorosłych wobec dzieci w kontekście zaniedbanych rozmów o śmierci

Wprowadzenie

Rozważania dotyczące przygotowania dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym do właściwego postrzegania śmierci zacznę od cytatu z pozycji Antoniny Ostrowskiej *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*¹, w której autorka wyprowadza śmierć z kręgu zainteresowań biologicznych, a widzi ją jako proces, jako szereg zjawisk psychologicznych, społecznych i kulturowych powiązanych ze sobą i wpływających wzajemnie na swój przebieg. Ostrowska uważa, że dziecięce wyobrażenie o śmierci „stanowi często zlepek fragmentarycznych, zasłyszanych gdzieś poglądów, których dorośli nie chcieli rozwijać, korygować lub pogłębiać”². Śmierć, mimo że towarzyszy nam od narodzin, uznawana jest za społeczne tabu. I chociaż dzieci w zupełnie naturalny sposób interesują się nią, to część dorosłych uważa, że nie jest to właściwy dla nich temat³. Zmowa milczenia jest tu często praktykowana. A dzieci, myśląc o śmierci, wyrażają potrzebę rozmawiania o niej i o związanych z nią uczuciach⁴. Chcą, aby rozmawiać o niej tak, jak o wszystkim, co życia dotyczy. A śmierć jak najbardziej dotyczy życia.

Naturalną częścią bytu jest śmierć. I chociaż jest nieubłaganą koleją losu, często trudno jest się z nią pogodzić. Trudno o niej myśleć i mówić, bo śmierć rodzi w ludzkich sercach zakłopotanie. Starość i związane z nią choroby oraz właśnie śmierć to dwa etapy w życiu człowieka, kiedy czujemy wielką niemoc. Dorośli ze swoją mądrością, logiką i doświadczeniem jakoś sobie z tym radzą. Zdecydowanie trudniej mają dzieci. Dorośli, wiedząc, jak są to bolesne i skomplikowane doświadczenia, asekuracyjnie starają się chronić przed nimi najmłodszych. Szczególnie ostrożni są wobec tych do wieku adolescencji. Pragną oszczędzić im smutku, bólu

¹ A. Ostrowska, *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1991.

² Tamże, s. 47.

³ Por. tamże, s. 49.

⁴ Por. tamże, s. 46–52.

i cierpienia. Pragną, by ich dzieciństwo było spokojne, radosne i niczym niezakłócone. To stanowisko podyktowane jest rozległą troską o dzieci, ale też pasmem obiekcji. I tu rodzą się u dorosłych pytania⁵: Czy dziecko nie jest za małe na rozmowy o śmierci? Czy w ogóle podjąć ten temat? Jak rozpocząć rozmowę? Czym się wspomóc podczas rozmowy? Czy dziecko powinno towarzyszyć umierającemu? Jak je przygotować do konfrontacji z tym, co może nastąpić lub już nastąpiło? To tylko nieliczne interrogacje. Bo niewątpliwe podczas rozmowy pojawią się też bolesne odczucia i towarzyszące im emocje, jak szok, smutek, gniew czy tęsknota. Pojawią się też decyzje dotyczące współuczestniczenia w chorobie, ostatnich dniach umierającego, informowania dziecka o śmierci czy jego udziału w ceremonii pogrzebowej. Dorosli często boją się tej odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej. Ich obawy, a może i niewiedza czy bezrefleksyjność, spychają ten temat na margines życia rodzinnego i społecznego. A przecież śmierć widoczna jest każdego dnia, raz pod kirem na fładze państwowej, za drzwiami domu rodzinnego czy w łzach koleżanki, innego dnia na ekranach telewizora czy w krzyczącym nagłówku w Internecie. Trzeba o niej mówić, ale mówić mądrze. I dzieci też potrafią mówić o niej mądrze, jak na przykład jedenastoletni Szymon po śmierci ukochanej ciotki: „życie jest kruche jak szklanka, zawsze pęka w nieodpowiednim momencie. [...] Już zaraz wakacje, a ja ciągle myślę o niej”⁶.

Nasza kultura najczęściej kreuje świat ludzi silnych, zdrowych, idealnych. Ciągłe widzi się piękne modelki, wysportowanych mężczyzn, wymarzone podróże, dostatek, dostęp do wielu produktów. Ale z drugiej strony dla równowagi uczciwie należałoby pokazać codzienne życie – życie, w którym nie jest się silnym, w którym jest miejsce na smutek i łzy. Pokazać dzieciom, jak trzeba kochać i szanować, jak dbać o siebie i innych. Pokazać pokorę wobec życia i świadomość jego kruchości. Pokazać prawdę o śmierci. Należy wziąć na siebie tę odpowiedzialność. Odpowiedzialność za zbudowanie wartości, za pokazywanie granic, za popularyzację zasad, za uwagę, za przygotowanie dziecka do życia.

Świat najmłodszych różni się od świata dorosłych. Ale jest tam też miejsce na przemyślenia, smutek, godzenie się ze stratą babci czy dziadka, na wspólne pobycie razem w odchodzeniu, na przeżywanie żałoby. Jest też czas na pytania, różne, bo zależne od wieku, dojrzałości, pokrewieństwa, bliskości. Rozmowa uspokaja, buduje relacje, daje poczucie bezpieczeństwa i zaspokaja naturalną dziecięcą ciekawość.

Do każdej rozmowy z dzieckiem należy się przygotować. Należy dowiedzieć się, co sugeruje tanatopedagogika, co podpowiadają pedagodzy i psychologzy

⁵ Na te i wiele innych pytań znajdziemy odpowiedź w: J. Kolbuszewski (red.), *Problemy współczesnej tanatologii*, WTN, Wrocław 2004; M. Gałuszko, K. Szewczyk (red.), *Umierać bez lęku. Wstęp do bioetyki kulturowej*, PWN, Warszawa–Łódź 1996; I. Ziemiński, *Metafizyka śmierci*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010 i w wielu pozycjach J. Binnebesela, między innymi: *Tanatopedagogika w doświadczeniu wielowymiarowości człowieka i śmierci*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013; *Jak rozmawiać z uczniami o końcu życia i wolontariacie hospicyjnym*, Via Medica, Gdańsk 2009 (red.).

⁶ Źródło: archiwum rodzinne autorki.

dziecięcy oraz co oferuje dziecięca literatura, będąca wspaniałym łącznikiem między samotnością a współprzeżywaniem.

W niniejszym artykule po zasygnalizowaniu miejsca śmierci we współczesnym świecie przejdę do podkreślenia potrzeby rozmowy z dziećmi na temat śmierci i zasugeruję pomocną dziecięcą literaturę.

Podejście do śmierci kiedyś i dziś

Na przestrzeni wieków pojmowanie śmierci i jej miejsca w życiu społecznym się zmieniało. Różniło się też w wielu kulturach. Obszernie o tym pisze tanatolog Philippe Ariés w dziele *Człowiek i śmierć*⁷. W niniejszym opracowaniu zasygnalizuję tylko najważniejsze zmiany.

W minionych epokach śmierć była czymś naturalnym, można powiedzieć – codziennym. Kiedy medycyna nie była aż tak zaawansowana, wielu słabych i chorych członków rodziny odchodziło w domu, również w otoczeniu dzieci. One to widziały i bezpośrednio w tym uczestniczyły. Pomagały w pochówku, wspólnie opłakiwały zmarłego i przeżywały żałobę. Śmierć miała charakter publiczny. Zbierała się społeczność, zmarły był w domu, a żałobnicy modlili się i śpiewali. Trumnę odprowadzano na cmentarz przez całą okolicę. Wszyscy żegnali się ze zmarłym. Później żałobnicy długo wspierali się i odwiedzali wzajemnie. Śmierć budziła lęk, ale była oczywistą częścią życia, bo chory, cierpiący czy stary człowiek do ostatniej chwili był w domu z bliskimi.

Obecnie temat śmierci często jest marginalizowany, jest niewygodny, kłopotliwy, niepasujący do zabieganego życia. Chociaż czuwanie nad ciałem zmarłego jest jeszcze praktykowane na wsiach, w większych miejscowościach czy miastach już tego nie dostrzeżemy. Panuje w nich duża anonimowość i chroni się prywatne życie. Dorosli i dzieci znaczną część dnia spędzają w instytucjach. Chory lub stary człowiek często umiera sam, w ciszy, czy w szpitalnej sali. Nie widać cierpienia i choroby. Nie widać starości. Nie widać gasnącego życia. Nie widzą tego dorośli i nie widzą tego dzieci. I tu tkwi pułapka, bo śmierć trzymana jest w tajemnicy, tak jakby jej nie było, przez co staje się tematem odległym dla wszystkich.

Wątek śmierci w świadomości społecznej jest o wiele bardziej wielowarstwowy, niż mogłoby się zdawać⁸. Wpływa na to między innymi: medykalizacja śmierci, tempo życia, rozluźnienie więzi czy brak rodzin wielopokoleniowych, prowadzących wspólne gospodarstwo domowe. To powoduje, że rozsiana po świecie czy zabiegana rodzina nie ma czasu na kontakt z umierającym. A on sam nie zdąży pożegnać się z nią czy po raz ostatni ją zobaczyć. Także najbliżsi zdają się zaskoczeni, bo tkwili w kręgu własnych obowiązków, żyjąc w pędzącej rzeczywistości. Mają później żal

⁷ P. Ariés, *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992.

⁸ Ze względu na charakter artykułu zasygnalizuję tu tylko dwa wątki. Szczegółowo całe zjawisko i zmiany dokonujące się w tym obszarze opisuje P. Ariés w swoim dziele *Człowiek i śmierć*...

do siebie i innych, że nie odwiedzili umierającego, nie porozmawiali z nim, nie potrzymali go za rękę, nie wygospodarowali czasu, nie powiedzieli ostatni raz: „kocham Cię”.

Prezentowanie w mediach okrucieństw wojny i jej ofiar, ataków terrorystycznych, zabójstw, wypadków komunikacyjnych czy kataklizmów też nie prowadzi do zrozumienia śmierci, gdyż często jest wyzutym z emocji przekazem czy obrazem. Na przykład: „Kierowca BMW śmiertelnie potrącił rowerzystę. Siła była tak duża, że koło znalezione 70 m dalej”⁹ lub „Irma (huragan) zabiła 81 osób”¹⁰ albo „Ciało mężczyzny na przystanku. Policja prosi o pomoc w identyfikacji [UWAGA! Komunikat zawiera zdjęcie zmarłego]”¹¹.

Dzieci z ciekawości otwierają wiadomość w Internecie lub patrzą w monitor przez ramię rodziców. Niby mimochodem zerkają i nie zdają sobie sprawy z tego, co mogą zobaczyć. Gdyby wiedziały, co zobaczą, nie chciałyby tego oglądać. Tak było w przypadku ośmioletniej Zuzi, której po obejrzeniu zdjęć na gazeta.pl śniły się depczące ją zielone buty. Fotografie tam umieszczone pokazywały leżące w śniegu, zamrożone ciało ludzkie w kombinezonie, w butach, z widocznym ekwipunkiem, nie było widać twarzy. Ciało było ułożone na boku, jakby było ciałem śpiącego człowieka, nazywane „Zielonymi Butami”¹². *Zielone Buty – najbardziej znane zwłoki na Mount Everest – krzyczy śródtytuł*. Pod artykułem komentarze, żarty, kpiny, prześmiewczy ton, na przykład:

glupiadmin: Chyba to są słynne «zielone buty» – punkt orientacyjny

danillko: Hmm... To może jednak go zostawić, dopóki nie trafi się lepszy punkt orientacyjny...

r0ger: Jak zniosą tego od zielonych butów, to niech te buty chociaż zostawią, bo inni się pogubią.

Najczęściej prezentowanie zdjęć i krótkich informacji o czyjejś śmierci ma być medialnie atrakcyjne. W krótkiej notce nie widać ogromu tragedii. Migawkowy czas antenowy też nie pobudza do refleksji czy współczucia. Dopiero niezależni

⁹ <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,22381644,kierowca-bmw-smiertelnie-potracyl-rowerzyste-sila-byla-tak.html#MTstream> z dn. 16.09.2017.

¹⁰ <https://tvnmeteo.tvn24.pl/archiwum-2017-09-14,1/irma-zabila-81-osob-jose-oslabl-ale-moze-przybrac-na-sile,240727,0.html> z dn. 16.09.2017.

¹¹ https://warszawapigulce.pl/cialo-mezczyzny-na-przystanku-policja-prosi-o-pomoc-w-identyfikacji-uwaga-komunikat-zawiera-zdjecie-zmarlego/?utm_source=wp&utm_medium=s-g&utm_campaign=trendy z dn. 20.03.2019.

¹² <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,22961089,zielone-buty-anonimowych-zwloki-czyli-cmentarz-na-mount-everest.html> z dn. 30.01.2018. Wiele osób uważa, że ciało należy do 28-letniego himalaisty Tsewanga Paljora, który miał zginąć w partii podszczytowej najwyższej góry świata 10 maja 1996 roku. Zwłoki leżą na górze od ponad 20 lat.

dziennikarze i reportażyści pokazują pełnię tragedii: prawdę, szacunek, cierpienie, rozpacz, żal...¹³

Mając na uwadze to, że dziecko jest często ciekawskim obserwatorem i słuchaczem, należy podkreślić potrzebę rozmowy, bliskiego kontaktu z chorym, cierpiącym czy szacunku dla zmarłego. A skoro śmierć pojawia się w otoczeniu dziecka, należy o niej rozmawiać jak o wszystkim innym, wyprowadzając ją ze „sfery nieistnienia” z właściwym umiarem i taktem, zbliżać się do tematu bez pośpiechu, dobierając właściwe słowa i otulając dziecko bezpieczeństwem, dążąc do współprzeżywania.

Czas ma znaczenie

Krystyna de Walden-Gałuszko pisze: „[...] między momentem zakończenia leczenia przyczynowego (u umierającego) a momentem śmierci zawarty jest bardzo ważny etap życia. Okres, który może (powinien) być wykorzystany jak najlepiej zarówno przez samego chorego, jak i jego bliskich”¹⁴.

Czas ten może mieć ogromne znaczenia dla chorego lub umierającego i jego rodziny. Czas tej destabilizacji może stać się początkiem nowych korzystnych działań. Kazimierz Dąbrowski pisze o doświadczaniu pozytywnego wymiaru dezintegracji, kiedy ta anormalność „[...] wzbogaca całe życie jednostki, rozszerza horyzonty myślowe i uczuciowe, może stać się motorem twórczości”¹⁵, twórczego gospodarowania czasem i zasobami ludzkimi, ponieważ uruchamiają się dotychczas niespotykane pokłady organizacji czy wysiłku intelektualnego. Beneficjentami tego czasu są: umierający, jego rodzina, łącznie z dziećmi, oraz społeczność (koledzy z pracy, znajomi z miejsca zamieszkania).

W duchu humanizmu nad cierpiącym powinni pochylać się wszyscy. Należy to czynić wspólnie, rodzinnie, wraz z dziećmi. Ten czas jednoczy i zbliża. Uczy szacunku, oddania, empatii. To kształtuje młodego człowieka w dalszej perspektywie.

Dzieci obserwują i uczestniczą, „uczą się” choroby, niedołęstwa, starości. Na bieżąco widzą zmiany zachodzące w organizmie człowieka. To wszystko nie jest dla nich zaskoczeniem, bo są obecni przy babci czy dziadku. Ten czas to budujący czas dla dzieci uczących się życia i dorosłych uczących się, jak o to (przemijające) życie wspólnie zadbać.

¹³ Polecam reportaże Henryka Dedo i Waldemara Kasperczyka, na przykład *Istina znaczy prawda*, w: *Prawdziwi ludzie – prawdziwe historie 2018, Kompilacja wybranych reportaży, zrealizowanych przez „Głos Ewangelii” w roku 2018*, płyta CD/MP3, Wydawnictwo „Głos Ewangelii”, Warszawa 2018.

¹⁴ K. de Walden-Gałuszko, *Rodzina w kontekście edukacji terapeutycznej*, w: M. Fopka-Kowalczyk, T. Łącka (red.), *Edukacja terapeutyczna w hospicjum*, Stowarzyszenie Hospicjum „Światło”, Toruń 2013, s. 75.

¹⁵ K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 15.

O potrzebie rozmawiania z dziećmi o śmierci

Na wiele pytań¹⁶ dotyczących śmierci postawionych przez dzieci nie będzie jednoznacznych lub uniwersalnych odpowiedzi. Pewne jest natomiast to, że rozmowa o śmierci z najmłodszymi powinna być skorelowana z czasami, w jakich żyją, i z tym, jak obecnie śmierć jest postrzegana. Bo raz będą widzieć śmierć z pełnią emocji, a innym razem w uproszczonym przekazie.

Dzisiejsze dzieci funkcjonują w zupełnie innym wymiarze rzeczywistości niż ich rówieśnicy pięćdziesiąt czy nawet dwadzieścia lat temu, dlatego na bieżąco i indywidualnie winniśmy dobierać sposoby docierania do nich. Indywidualnie, ponieważ dzieci w tym wieku mają bardzo wrażliwy aparat poznawczy.

Nie możemy uchronić najmłodszego pokolenia przed traumatycznymi obrazami i wydarzeniami w ich życiu. Natomiast możemy pomóc im je zrozumieć i przez nie przejść. Powinniśmy być otwarci na rozmowę. Będzie ona trudna dla obu stron, bo śmierć jest tematem wyjątkowym. Szacunek, szczerłość i obiektywizm pomogą zbudować pomost wiedzy pomiędzy dorosłym a dzieckiem. Ale żeby był on trwały, musimy pamiętać o:

- bliskim kontakcie (następuje relacja wymiany rodzic–dziecko: „Przeżywając wspólnie żałobę, przekazujemy dziecku wzór reagowania na stratę – nie w samotności, lecz w bliskości z drugim człowiekiem”¹⁷);
- przygotowaniu się do rozmowy (najpierw postaramy się ułożyć konspekt takiej rozmowy i popracujemy nad naszymi emocjami);
- zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa i troski (odpowiednie miejsce i atmosfera);
- wyprowadzaniu dzieci z błędnego myślenia, że to one są winne czyjeś śmierci (to nie ich postawa doprowadziła do tej sytuacji);
- zrozumiałym werbalizowaniu myśli (czytelna informacja adekwatna do możliwości poznawczych dziecka);
- prezentowaniu faktów, ale bez zbędnych szczegółów;
- przekazywaniu prawdy;
- świadomości, że na niektóre kwestie nie ma odpowiedzi, pozostaną one tajemnicą;

¹⁶ Inwentarz dziecięcych pytań zajmująco opisuje S. Szuman, *Dzieła wybrane. Studia nad rozwojem psychicznym dziecka*, t. 1, WSiP, Warszawa 1985, s. 274–323.

¹⁷ *Jak rozmawiać z dziećmi o śmierci? „Mówić prawdę, ale nie zarażać lękiem. I nie ciągnąć siłą na cmentarz”*. Z Krzysztofem Górskim, psychoterapeutą i trenerem z Fundacji Sto Pociech, rozmawiała Natalia Nocuń-Komorowska, <http://www.edziecko.pl/rodzice/7,79361,22560916,jak-rozmawiac-z-dziecmi-o-smierci-mowic-prawde-ale-nie.html> z dn. 6.06.2019. Krzysztof Górski to psychoterapeuta i trener z Fundacji Sto Pociech. Wspiera rodziców w rozwoju i prowadzi psychoterapię. Prowadzi warsztaty: „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły”, „Rodzeństwo bez rywalizacji”. Współtwórca kilkunastu programów, warsztatów i grup dla rodziców i profesjonalistów pracujących z rodzicami, między innymi: „Moje dziecko mnie złości”, „Grupa Ojców”, „Szkoła prowadzenia grup wsparcia dla rodziców”.

- respektowaniu dziecięcych potrzeb (na przykład: chcę iść na pogrzeb, nie chcę iść na pogrzeb);
- czasie (różne kategorie czasu: odpowiedni moment na rozmowę, brak pośpiechu, danie czasu na zrozumienie tego, co się wydarzyło, na przeżywanie żałoby);
- indywidualnym podejściu do każdego dziecka;
- nieosądzaniu dziecka;
- cierpliwości wobec dziecka;
- nieoczekiwaniu konkretnych zachowań;
- nieforsowaniu niczego na siłę;
- aprobowaniu dziecięcych wierzeń (na przykład: że babcia spogląda z chmury).

Rozmowy dorosłych z dziećmi na temat śmierci są trudne, ale potrzebne. Szczególnie jeśli dotyczą bliskiej osoby. Dorosli, postępując odpowiedzialnie i mądrze, nie czekają, aż ktoś doniesie dziecku o śmierci najbliższego, tylko sami stają na wysokości zadania. To oni podejmują trud przedstawienia prawdy o zaistniałej sytuacji. Dla przykładu przytoczę fragment wywiadu z dr n. med. Anną Wajszczuk-Religą, żoną prof. Zbigniewa Religi. Pani Anna mówiła: „Kiedy mąż zmarł, to pomijając cały smutek i poczucie tragedii, moją pierwszą myślą było to, żeby wnuki nie dowiedziały się o śmierci dziadka z telewizji. Zostawiłam w domu córkę i syna i pojechałam do Maćka i Marysi, aby ich osobiście o tym zawiadomić. [...] Było to dla mnie bardzo ważne, abym to ja powiedziała im o śmierci, i to powiedziała w odpowiedni sposób. Wydaje się, że to drobiazg, prawda? Ale dla mnie miało to znaczenie”¹⁸. Ale nie zawsze dorosły wie, jak postąpić teraz i za jakiś czas. Niekiedy nie wie też, czy w ogóle podjąć próbę rozmowy. Jeśli już, to jakich użyć słów, jak przekazać fakty, jak taktownie, ale konkretnie zbliżyć się do tego. Dorosli, odwołując się do podjęcia dialogu, na pewno nie pomagają swoim dzieciom. Są w błędzie, myśląc, że opieka instytucjonalna – przedszkola, szkoły albo życie czy też media się tym zajmą. Nie pomagają dzieciom, maskując śmierć za ścianami szpitali, udając, że nic się nie zdarzyło, wypierając ją ze swojej świadomości, tym samym spływając jej znaczenie. Wśród rozlicznych obowiązków nie ma na to miejsca, a w codziennym scenariuszu dnia temat często uznawany jest za nieodpowiedni. Rodzice, dziadkowie, nauczyciele mogą czuć się bezradni w obliczu tak ważnego wątku. Obawiają się odczuć mogących temu towarzyszyć – smutku, lęku czy osobistych wspomnień. Jeśli będąc dziećmi, nie rozmawiali z dorosłymi, to może teraz i oni nie czują potrzeby rozmawiania ze swoimi dziećmi? Czy powinni i czy podołają zadaniu? Czy znajdują właściwe słowa? A jeśli nie będą wiedzieć, co odpowiedzieć? – myślą często. I tu znowu musimy odwołać się do historii życia. Z rodzicami i dziadkami nikt nie rozmawiał, bo może nie było potrzeby. Żyli w takich czasach, w których nie było

¹⁸ „Moda na zdrowie” 2018 nr 5 (179), maj, s. 17.

niczym wyjątkowym uczestniczenie w odchodzeniu swoich bliskich i patrzeć na śmierć – umierający w obliczy śmierci był sam, ale nie samotny!

Dlatego komunikaty skierowane do dzieci poprzedzone odpowiednim wprowadzeniem, pełne świadomości ich możliwości poznawczych, mogą być znakomitym nośnikiem informacji. Tak było podczas rozmowy mamy z pięcioletnim Olavem, bohaterem książki pod tytułem *Czy tata płacze?*¹⁹, który widział cierpienie rodzica i domyślał się, że jest on już bardzo chory. Mama zwraca się do synka tymi słowami: „[...] tatuś już nie wróci do domu, [...] przestanie oddychać, a jego serce przestanie bić”²⁰. Chłopczyk już wiedział, że stan taty jest bardzo ciężki – bo nie wstawał z łóżka, korzystał z nocnika, z każdym dniem kontakt z nim był coraz bardziej ograniczony. Tata już prawie ciągle spał. Chłopiec był stopniowo przygotowywany przez mamę na rozstanie. Miał czas, aby oswoić się z tym, co może nastąpić. To był wspólny czas z mamą na wewnętrzne przygotowywanie się. I nadeszła ta chwila, gdy mama powiedziała mu, że tata umrze. Pojechał z nią do szpitala, pobyli wszyscy wspólnie ze sobą, chłopiec pożegnał się. Dwie doby później tata zmarł.

Dzieciństwo jest czasem mądrych odpowiedzi i systematyzowania wiedzy. Jest czasem „inwestycji”, kiedy to delikatnie i adekwatnie do wieku można wiele wyjaśnić i „odczarować”. Można przerwać znowę milczenia i potraktować dziecko jak ważnego towarzysza rozmowy. Z całym szacunkiem do niego i poruszanego tematu szczerze odpowiedzieć, gdy się zapyta: „A czy on... – Basia bała się, że jeśli powie to, co przyszło jej do głowy, to stanie się coś strasznego. Czowała jednak, że musi to z siebie wyrzucić. Ta myśl była zbyt okropna, żeby chować ją w sobie. – Czy Dziadek umrze? – Nie, Basiu, nie umrze – powiedziała poważnie Babcia. – W każdym razie nie teraz. Kiedyś, za wiele, wiele lat na pewno, jak wszyscy. Ale nie teraz”²¹ – tak zwróciła się babcia do wnuczki, która przeżywała problemy zdrowotne swojego dziadka. Nie należy ukrywać przed dziećmi życia, którego nierozłącznymi elementami są: narodziny, proces dorastania i starzenia się, choroby (dzieci i dorosłych²²), a kiedyś i śmierć.

Przykładem pokazującym, jak trudno niekiedy dorosłym powiedzieć prawdę, jest konsternacja sześciolatniej Zuzi²³, która pyta: „Ciocia Janina powiedziała, że mama wyjechała w daleką podróż. Dlaczego nie zabrała mnie ze sobą? Jak mogła pojechać w daleką podróż, jeśli umarła na raka?”²⁴. Autorka poucza, że należy dziecku od razu wyjaśnić intencje cici i spokojnie powiedzieć prawdę. Najlepszy jest

¹⁹ H.R. Kommedal, *Czy tata płacze?*, tłum. M. Samsel-Chojnacka, FISO, Gdańsk 2008.

²⁰ Tamże, s. 19.

²¹ Z. Stanecka, *Basia i dziadkowie*, Literacki Egmont, Warszawa 2011, s. 19.

²² W książce *Basia i dziadkowie* role się odwracają. Najpierw choruje dziecko i w odwiedziny do niego przyjeżdżają dziadkowie. Poprawiają humor, rozbawiają. Niestety krótko cieszą się wspólną beztruską, bo teraz dziadek zachorował i trafił do szpitala.

²³ L. Goldman, *Jak rozmawiać z dzieckiem, kiedy ktoś umiera*, tłum. D. Rossowski, Wydawnictwo JK, Łódź 2012.

²⁴ Tamże, s. 40.

jasny i prosty komunikat: co oznacza śmierć (na przykład czyjeś serce przestaje bić, nie będziemy już rozmawiać, nie będziemy mogli już się spotykać i mieć bliskiego kontaktu fizycznego), gdzie będzie ciało i – w zależności od przekonań – gdzie będzie człowiek po śmierci.

Przykładem mówienia prawdy i prezentowania własnego systemu wierzeń jest dialog cytowanego wcześniej Olava ze swoją mamą:

- Myślę, że tatuś jest w niebie [mówi mama – K.D.-S.].
 - Nie, tatuś jest w trumnie – odpowiada Olav.
 - Tak, jego ciało tam leży. Ale to, co było w nim, co sprawiło, że był miłym, pełnym życia tatusiem, sądzę, że to jest w niebie. Miło jest myśleć, że widzi nas i pilnuje z góry.
 - Może siedzi na chmurach i razem z nimi lata z miejsca na miejsce – zastanawia się Olav. – Albo jest w chmurze i spadnie wraz z deszczem.
 - Nie, nie sądzę – odpowiada mama.
 - Ale w każdym razie jest pewne, że skoro go kochaliśmy, on nadal istnieje w naszych sercach. Wszyscy, którzy go znali, tak czują.
- Olav wygląda znów przez szybę i uśmiecha się.
- Mam tatusia w sobie – mówi z dumą²⁵.

To, jak mówić o tym, co dzieje się z człowiekiem po śmierci, zależy od tego, w co wierzymy. „Nie ma tu jednej odpowiedzi – twierdzi Krzysztof Górski – [...] każdy musi znaleźć swoją. Nad tym pytaniem głowią się filozofowie, mistrzowie duchowi, ludzie nauki i każdy wrażliwy człowiek. To moment, aby spojrzeć na śmierć z perspektywy dziecięcej ciekawości. To okazja, by przekazać to, co nam daje poczucie bezpieczeństwa: wartości duchowe, wiarę w Boga i życie wieczne albo pewność, że nic tam nie ma. Można też powiedzieć, że nie wiemy i że wielu mądrych głowi się nad odpowiedzią na to pytanie i dają różne odpowiedzi. To może być inspirujące dla dziecka. Przed nim przecież całe życie, by oswajać się z tym trudnym pytaniem”²⁶.

Zacytuję jeszcze wyobrażenie siedmioletniego Janka o tym, jak żyje się jego bratu po śmierci. Dodam tylko, że jego dorosły brat Aleksander zginął w pożarze domu. Siedmiolatek mówi i pyta zarazem: „Ja myślę, że niebo to jest miejsce, w którym każdy ma przyjaciela. Jest tam złoty pałac, w którym mieszkają tylko specjalni ludzie. Olek strasznie lubił kawę. Myślisz, że w niebie są automaty do kawy? Myślę, że Bóg ściska Olka w niebie. Olek jest szczęśliwy i radosny. I ma wszystkie lekarstwa, które są potrzebne, żeby czuł się dobrze”²⁷.

Pytania i stwierdzenia dzieci mogą być różne, nie zawsze zgodne z logiką dorosłego. Dziesięcioletni chłopiec, wspominając swojego wujka, który za życia

²⁵ H.R. Kommedal, *Czy tata płacze?...*, s. 33.

²⁶ *Jak rozmawiać z dziećmi o śmierci?...*

²⁷ L. Goldman, *Jak rozmawiać z dzieckiem, kiedy ktoś umiera...*, s. 42–43.

uwielbiał jeździć konno, powiedział: „Tam w niebie wujek powozi boskie rydwany zaprzężone w ogiery”²⁸. A wcześniej wspomniana sześćioletnia Zuzia mówi: „Ile razy widzę motyla, myślę, że to mama się ze mną wita”²⁹.

Takie myślenie dzieci wcale nie jest niewłaściwe. Janusz Korczak, radząc wychowawcy, napisał: „Pozwól dzieciom błędzić i radośnie dążyć do poprawy”³⁰, „ma (ono) prawo do poważnego traktowania jego spraw”³¹. Obowiązkiem dorosłego jest zatem wysłuchanie dziecka i poszukiwanie odpowiedzi na jego pytania. „Wciąż wyobrażam sobie, jak to się stało. To przerażające. Czy ja też mogę zostać zastrzelony?”³² – pyta jedenastoletni Arek, którego brat został zastrzelony z jadącego samochodu. Ciągłe rozmyślanie i wizualizacja stanowią próbę rekonstrukcji, ale też wyobrażenia sobie tego strasznego wydarzenia. Nastolatek boi się jutra, boi się, że jego też to może spotkać. Dlatego tak ważna jest obecność dorosłego, który kierując rozmową, uspokoi dziecko i pomoże mu wyjść z zagubienia.

Śmierć może zaiść się gdzieś z boku, na przykład na szkolnym boisku, i nie manifestować swojej obecności. Dziecko może być świadkiem wypadku, a w konsekwencji śmierci kolegi. Tak też się zdarzyło, gdy skarżący się na ból głowy siedmioletni Piotrek spadł z huśtawki. W szpitalu stwierdzono u niego guza mózgu. Po nieudanej operacji ratunkowej zmarł. Po tej tragedii dzieci zasypały dorosłych pytaniami: „Od kiedy umarł Piotrek, mam często bóle głowy. Czy też umrę?”³³ – pyta Stasio (7 lat), kolega z klasy. Natomiast starsza siostra Piotrka, jedenastoletnia Sara mówi: „Bardzo się boję, że jak Piotrek mógł umrzeć, to i mama, i tata też mogą umrzeć. Co będzie ze mną? Kto się mną zajmie?”³⁴. Dorosły powinien wykazać się czujnością i od razu omówić z dziećmi to nieszczęście.

Bo ileż jest dziecięcych dramatów, ponieważ nikt z nimi nie przepracował tego fragmentu życia. „Przeraża mnie to, kiedy wyobrażam sobie, jak umarł mój tata. Nie mogę przestać o tym myśleć. Czy bardzo cierpiał?”³⁵ – pyta się roztrzęsiony dziesięcioletni Michał, którego tata zginął podczas pełnienia misji wojskowej. A Julka (6 lat), młodsza siostra Piotrka, który zmarł z powodu guza mózgu, mówi: „Odkąd umarł Piotrek, boję się zasypiać. Mam w nocy złe sny. Boję się, że umrę. [...] Wciąż mam takie koszmary! Budzę się z krzykiem i płacząc. Co mogę zrobić, żeby się tak nie bać?”³⁶.

²⁸ Źródło: archiwum rodzinne autorki.

²⁹ L. Goldman, *Jak rozmawiać z dzieckiem, kiedy ktoś umiera...*, s. 41.

³⁰ J. Korczak, *Wybór pism*, t. 3, „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1958, s. 253.

³¹ Tamże, s. 342.

³² L. Goldman, *Jak rozmawiać z dzieckiem, kiedy ktoś umiera...*, s. 27.

³³ Tamże, s. 61.

³⁴ Tamże, s. 63.

³⁵ Tamże, s. 79.

³⁶ Tamże, s. 63–64.

Obowiązkiem dorosłego jest objaśnianie i naprowadzanie, szanowanie nawet „pytań pozornie niedorzecznych”³⁷, na przykład: „Czy śmierć przychodzi z kosą?”. Nawet wówczas, gdy dziecko pyta o śmierć zwiędniętego kwiatka, powalonego przez wicherę drzewa czy psa potrąconego przez samochód. Sześcioletnia Kasia mówi: „Zabrałam Lakiego z drogi, o tak. Chciałam mu powiedzieć, jak mi smutno”. I pyta swojej mamy: „Ciekawe, co on by powiedział? Czy mogę porozmawiać z Lakim?”³⁸.

Dzieciństwo jest czasem pytań i poszukiwań, doświadczeń i eksploracji. W dzieciństwie powinny pojawić się drogowskazy, że nie można krzywdzić innych, zadawać im świadomego bólu nawet słowem. Bo są słowa, które ranią mocniej niż nóż. Wcześniej cytowany dziesięcioletni Szymon wrócił ze szkoły ze łzami w oczach: „Mamo! Słyszałem w szatni, jak Franek życzył Leonowi, aby ten zdechł na raka! Podszedłem do nich i zacząłem rozmawiać. [...] Powiedziałem też, że moja ciocia długo i ciężko chorowała i zmarła na raka. A on do mnie: «Uważaj, bo ci następna ciocia umrze na raka!»”³⁹. Takie zachowanie Franka i Leona może świadczyć o zaniedbanych relacjach wewnątrzrodzinnych. W postępowaniu tych chłopców jak w soczewce skupia się poziom funkcjonowania rodziny.

Obecna polska rodzina podlega licznym przeobrażeniom, ale nadal w swojej podstawowej definicji ma te same co kiedyś ważne zadania i funkcje. Rodzina powinna przekazywać system wartości uniwersalnych, uczyć poszanowania tradycji i uczuć innych. Powinna uczyć szacunku do życia własnego i innych poprzez dbanie o zdrowie i niepodejmowanie działań ryzykownych. Uczyc, że śmierć nie może być tematem żartów, a czyjeś z nią związane przeżycia – powodem drwin. Właściwa atmosfera rodzinna⁴⁰, a w niej bliskość i intymność relacji, zawsze sprzyja podejmowaniu wielu tematów w rozmowach z dziećmi. Zarówno młodsze, jak i starsze dzieci pierwsze wsparcie powinny otrzymać od rodziców. To oni najczęściej najlepiej wiedzą, czego oczekują dzieci. Rodzice też powinni towarzyszyć dzieciom w żałobie. Dzieci, tak jak i dorośli, przeżywają stratę bliskiej osoby i przechodzą fazy żałoby, chociaż przebiega ona inaczej niż u dojrzałych ludzi. Dzieci także odczuwają ból, chociaż nie jest on tak widoczny jak u dorosłych. Widoczne są natomiast stany labilności emocjonalnej, przypominające amplitudę: „Smutek dzieci jest w paski – mawiają psycholodzy. Wielki smutek przez pół godziny. Wielka radość przez kilka godzin. I znów przez chwilę wielki smutek. Czarne, białe, czarne, białe”⁴¹. Ale ten stan jest stanem adekwatnym do sytuacji i dziecko ma prawo do „szacunku dla

³⁷ J. Korczak, *Wybór pism...*, t. 3, s. 231.

³⁸ L. Goldman, *Jak rozmawiać z dzieckiem, kiedy ktoś umiera...*, s. 84–85.

³⁹ Źródło: archiwum rodzinne autorki.

⁴⁰ Por. Z. Dąbrowski, *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2006, s. 249–264.

⁴¹ U. Nilsson, *Rozmowa na tematy tabu może pomóc dzieciom*, tłum. B. Gawryluk, w: B. Sochańska, J. Czechowska (red.), *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*, Media Rodzina, Warszawa 2012, s. 122.

swego smutku⁴². Warto wyostrzyć zmysły, wychwycić to i zacząć rozmowę, dając wsparcie i akceptację.

W ten oto sposób społeczno-etyczna odpowiedzialność dorosłych wobec najmłodszego pokolenia po części się wypełnia. Odpowiedzialność za budowanie więzi i bliskości, za danie szansy na towarzyszenie, za bycie razem, za wiedzę o świecie, za prawdę o życiu i śmierci.

W poszukiwaniu właściwej książki

Podczas tych ważnych rozmów i w obliczu trudnych pytań wielokrotnie pomocna okazuje się wartościowa literatura dziecięca. Dlatego na koniec niniejszego opracowania pragnę zasugerować dobór właściwej książki.

Nie podlega dyskusji fakt, że dorośli: rodzice, opiekunowie, nauczyciele mają decydujący wpływ na kształtowanie się struktur wiedzy o życiu, pojawianie się pożądanых zmian w postawach i cechach osobowości dziecka. Nie przekazemy prawdy o śmierci, jeśli nie będziemy o niej mówić i jeśli nie będzie na ważnym miejscu w życiu. W takim ujęciu zaaranżowana rozmowa może stać się przemyślaną akcją wychowawczą, skutkującą autorefleksją rodziców i rozmyślaniami dzieci, prowadzącymi do pytań.

Właściwa lektura stanie się sojusznikiem, nauczycielem, a nawet terapeutą. Tworzy się bowiem szczególna więź między dzieckiem a historią z książki, tym bardziej że w niej często narracja prowadzona jest w trzeciej osobie, z perspektywy dziecka. Wówczas mały czytelnik czy słuchacz identyfikuje się z bohaterem, współprzeżywa i lepiej rozumie sytuację.

Walory pracy z książką będą dostrzegalne w wielu wymiarach, a rezultaty pracy – widzialne dziś i w przyszłości. Stąd istnieje potrzeba poszukiwania najwartościowszej literatury dziecięcej i konieczność odrzucania tekstów manipulujących odbiorcą, przerażających szatą graficzną i wywołujących traumę. Niezbędne jest skupienie się na prawdzie, kulturze języka, delikatności i dziecinności obrazu.

W wyborze literatury dziecięcej należy kierować się paralelnością z rzeczywistością; możliwościami poznawczymi dziecka; przystępnością treści i języka do wieku dziecka, w tym normami językowymi, brakiem eufemizmów (na przykład: babcia odeszła do aniołkowa), precyzowaniem języka (na przykład: nic już nie boli); mądrością przekazu; poszanowaniem wrażliwości dziecka; dbaniem o emocje słuchacza czy czytelnika; sytuacją, jaką chcemy przedstawić. Należy podkreślić przy tym znaczenie rodziców i właściwej atmosfery rodzinnej, bo to one są podstawowymi czynnikami szczęścia dziecka. Lekturę dobieramy adekwatnie do kontekstu i okoliczności śmierci.

Wyszczególniona w niniejszym akapicie literatura dziecięca może być uzupełnieniem, przykładem rozmowy o umieraniu i śmierci czy przyczynkiem do niej. Pomoże śmierć zrozumieć, uwolnić emocje i przejść przez etap żałoby. Godną

⁴² J. Korczak, *Wybór pism...*, t. 3, s. 231.

polecenia literaturą dziecięcą (3–10 lat), w której śmierć jest przedstawiona w sposób łagodny, ale zgodny z rzeczywistością, są pozycje: *Dziewczynka i drzewo kawek*⁴³, *Esben i duch dziadka*⁴⁴, *Basia i kolega z Haiti*⁴⁵, *Żegnaj, panie Muffinie!*⁴⁶, *Gęś, śmierć i tulipan*⁴⁷, *Bajka o drzewie*⁴⁸, *Jesień liścia Jasia. Opowieść o życiu dla małych i dużych*⁴⁹.

Natomiast zdecydowanie nie polecam publikacji *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór*⁵⁰ i *Małej książki o śmierci*⁵¹. W pierwszej dziecko jest okłamywane, w drugiej śmierć i zmarli są obdarci z *sacrum*.

Postulaty na zakończenie

Temat tu poruszony powinien stać się przestrzenią do wspólnej refleksji nad:

- odpowiedzialnymi postawami rodzicielskimi i postawami społecznymi;
- koniecznością filtrowania wiadomości internetowych i telewizyjnych docierających do najmłodszych odbiorców;
- semantyką używanych słów w odniesieniu do śmierci;
- niewypaczaniem rzeczywistości podczas odpowiedzi na dziecięce pytania;
- szanowaniem zmarłych, tradycji, kultury, obrządku, wierzeń, religii;
- szanowaniem uczuć innych osób;
- przekazywaniem właściwych norm zachowywania się w obliczu śmierci;
- wspólnym przeżywaniem żałoby w poczuciu bezpieczeństwa i bliskości;
- wspieraniem się właściwą literaturą podczas rozmów z dziećmi.

Bibliografia

- Aakeson K.F., *Esben i duch dziadka*, tłum. K. Stręk, Media Rodzina, Poznań 2006.
- Ariés P., *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, PIW, Warszawa 1992.
- Binnebesel J., *Tanatopedagogika w doświadczeniu wielowymiarowości człowieka i śmierci*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.
- Binnebesel J. (red.), *Jak rozmawiać z uczniami o końcu życia i wolontariacie hospicyjnym*, Via Medica, Gdańsk 2009.
- Buscaglia L., *Jesień liścia Jasia. Opowieść o życiu dla małych i dużych*, tłum. E. Wojtych, GWP, Gdańsk 2011.

⁴³ R. Jalonen, *Dziewczynka i drzewo kawek*, tłum. I. Kosmowska, Wydawnictwo Tatarak, Warszawa 2008. Książka uhonorowana nagrodą literacką „Finlandia Junior”.

⁴⁴ K.F. Aakeson, *Esben i duch dziadka*, tłum. K. Stręk, Media Rodzina, Poznań 2006.

⁴⁵ Z. Stanecka, *Basia i kolega z Haiti*, Literacki Egmont, Warszawa 2011.

⁴⁶ U. Nilsson, *Żegnaj, panie Muffinie!*, tłum. H. Dymel-Trzebiatowska, Wydawnictwo EneDuo-Rabe, Gdańsk 2008.

⁴⁷ W. Erlbruch, *Gęś, śmierć i tulipan*, tłum. Ł. Żebrowski, Hokus-Pokus, Warszawa 2008.

⁴⁸ E. Piotrowska, *Bajka o drzewie*, Biobooks, Poznań 2016.

⁴⁹ L. Buscaglia, *Jesień liścia Jasia. Opowieść o życiu dla małych i dużych*, tłum. E. Wojtych, GWP, Gdańsk 2011.

⁵⁰ J. Mikołajewski, *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór*, Literacki Egmont, Warszawa 2011.

⁵¹ P. Stalfelt, *Mała książka o śmierci*, tłum. I. Jędrzejewska, Jacek Santorski & Co, Warszawa 2008.

- Dąbrowski Z., *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2006.
- Dąbrowski K., *Dezintegracja pozytywna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.
- Erlbruch W., *Gęś, śmierć i tulipan*, tłum. Ł. Żebrowski, Hokus-Pokus, Warszawa 2008.
- Gałuszko M., Szewczyk K. (red.), *Umierać bez lęku. Wstęp do bioetyki kulturowej*, PWN, Warszawa–Łódź 1996.
- Goldman L., *Jak rozmawiać z dzieckiem, kiedy ktoś umiera*, tłum. D. Rossowski, Wydawnictwo JK, Łódź 2012.
- Gray P., *Wolne dzieci. Jak zabawa sprawia, że dzieci są szczęśliwsze, bardziej pewne siebie i lepiej się uczą?*, tłum. G. Chamielec, Wydawnictwo MiND, Podkowa Leśna 2015.
- Izdebska H., *Szczęście dziecka*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1979.
- Jalonen R., *Dziewczynka i drzewo kawek*, tłum. I. Kosmowska, Wydawnictwo Tatarak, Warszawa 2008.
- Kergoraly-Soubrier M.M., *Śmierć oczami dziecka. Jak pomagać w żałobie?*, tłum. J. Polony-Poluk, Salwator, Kraków 2011.
- Kolbuszewski J. (red.), *Problemy współczesnej tanatologii*, WTN, Wrocław 2004.
- Kommedal H.R., *Czy tata płacze?*, tłum. M. Samsel-Chojnacka, FISO, Gdańsk 2008.
- Korczak J., *Wybór pism*, t. 3, NK, Warszawa 1958.
- Mikolajewski J., *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór*, Literacki Egmont, Warszawa 2011.
- „Moda na zdrowie” 2018 nr 5 (179), maj, s. 17.
- Nilsson U., *Żegnaj, panie Muffinie!*, tłum. H. Dymel-Trzebiatowska, Wydawnictwo EneDueRabe, Gdańsk 2008.
- Nilsson U., *Rozmowa na tematy tabu może pomóc dzieciom*, tłum. B. Gawryluk, w: B. Sochańska, J. Czechowska (red.), *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*, Media Rodzina, Warszawa 2012, s. 121–124.
- Ostrowska A., *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1991.
- Piotrowska E., *Bajka o drzewie*, Biobooks, Poznań 2016.
- Stalfelt P., *Mała książka o śmierci*, tłum. I. Jędrzejewska, Jacek Santorski & Co, Warszawa 2008.
- Stanecka Z., *Basia i dziadkowie*, Literacki Egmont, Warszawa 2011.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1966.
- Szuman S., *Dzieła wybrane. Studia nad rozwojem psychicznym dziecka*, t. 1, WSiP, Warszawa 1985.
- de Walden-Gałuszko K., *Rodzina w kontekście edukacji terapeutycznej*, w: M. Fopka-Kowalczyk, T. Łącka (red.), *Edukacja terapeutyczna w hospicjum*, Stowarzyszenie Hospicjum „Światło”, Toruń 2013, s. 69–78.
- Ziemski I., *Metafizyka śmierci*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.

Inne źródła

- Ciało mężczyzny na przystanku. Policja prosi o pomoc w identyfikacji [UWAGA! Komunikat zawiera zdjęcie zmarłego]*, https://warszawapigulce.pl/cialo-mezczyzny-na-przystanku-policja-prosi-o-pomoc-w-identyfikacji-uwaga-komunikat-zawiera-zdjecie-zmarlego/?utm_source=wp&utm_medium=sg&utm_campaign=trendy z dn. 20.03.2019.
- Irma zabiła 81 osób. Jose osłabł, ale może przybrać na sile*, <https://tvnmeteo.tvn24.pl/archiwum-2017-09-14,1/irma-zabila-81-osob-jose-oslabl-ale-moze-przybrac-na-sile,240727,0.html> z dn. 16.09.2017.
- Istina znaczy prawda*, w: *Prawdziwi ludzie – prawdziwe historie 2018. Kompilacja wybranych reportaży, zrealizowanych przez „Głos Ewangelii” w roku 2018*, płyta CD/MP3, Wydawnictwo „Głos Ewangelii”, Warszawa 2018.
- Jak rozmawiać z dziećmi o śmierci? „Mówić prawdę, ale nie zarażać lękiem. I nie ciągnąć siłą na cmentarz”*. Z Krzysztofem Górskim, psychoterapeutą i trenerem z Fundacji Sto Pociąg, rozmawiała Natalia Nocuń-Komorowska, <http://www.edziecko.pl/rodzice/7,79361,22560916,jak-rozmawiac-z-dziecmi-o-smierci-mowic-prawde-ale-nie.html> z dn. 6.06.2019.
- Kierowca BMW śmiertelnie potrącił rowerzystę. Siła była tak duża, że koło znalezione 70 m dalej*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,22381644,kierowca-bmw-smiertelnie-potracyl-rowerzyste-sila-byla-tak.html#MTstream> z dn. 16.09.2017.
- Tę górę nazywają „najwyższym grobem świata”*. Zielone Buty wyznaczyły tu drogę, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,22961089,zielone-buty-anonimowych-zwloki-czyli-cmentarz-na-mount-everest.html> z dn. 30.01.2018.